Nr 163. Kraków, Czwartek 20 Lipca 1905. Rok XXIV.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	ćwiartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i *ogłoszenia* (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe, miejscowa: administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscowa prenumerata i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hessele. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za opłatą 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

W sprawie bojkotu szkolnego.

Nasz korespondent warszawski pisze nam pod datą 17 b. m.

Zatnię bardzo, że oba moje listy: jeden w przeddzień uchwały zapadłej w pałacu Krasińskich i drugi, pisany w sam dzień zebrania, nie doszły rąk Waszych. Wyraziłem w nich dosadnemi słowy oburzenie opinii publicznej tak w pierwszej chwili, jak i w dalszym jej rozwoju. Ze wszystkich stron słyszę głosy, piętnujące dosadnie zebranie i powziętą uchwałę. I nie ma dziś domu polskiego, nie masz rodziny, nie masz kółka, w którem by nie potępiano zapadłej tam uchwały „książąt i hrabiów" niemal jednomyślnie, gdyż przedewszystkiem nie postanawiano przedłużyć bojkotu szkoły rosyjskiej nadal, póki nie będzie polskiej narodowej szkoły. Uchwały tej treści zapadają też na licznych, tu i owdzie zwoływanych większych zebraniach, jak n. p. adwokatów w liczbie blisko dwustu, gdzie po wyczerpującej dyskusyi i potępieniu uchwały „książąt i hrabiów" niemal jednomyślnie, gdyż większością 192 głosów, przeciw czterem, postanowiono:

1) że obesłanie szkół rosyjskich rządowych, takich, jakie dziś są jest niemożliwe;

2) że agitacya niektórych organów prasy w kierunku przeciwnym, wobec niemożności odparcia ich w druku, jest niewłaściwa;

3) że wskazane jest dążenie do zakładania szkół prywatnych nowych, z językiem wykładowym polskim.

Potem powtórnie uchwalono wyrazić uznanie „Kuryerowi warszawskiemu" i pismom pokrewnym z nim zasad, za niepomieszczenie uchwały powziętej w pałacu Krasińskich, a natomiast prowadzenie akcyi w kierunku zakładania nowych szkół polskich.

W tym samym duchu wyrażono się również wśród obrad na kolei warszawsko-wiedeńskiej, onegdaj odbytych.

Zaś między wielu innymi, najpoważniejszym może był protest zgromadzonych z całego kraju przedstawicieli delegatów „Rady krajowej związku pracy". Wobec podniosłych przemówień, jakie tam słyszałem z ust najzacniejszych obywateli tak duchownych jak świeckich, bledną i głuchną wszelkie najsilniejsze, najdosadniejsze wyrazy, w jakich potępia się u nas uchwały w pałacu hr. Krasińskiego. Nie było tam nikogo, jak tylko zwolennicy dalszego „à outrance" bojkotu szkół rządowych. Mianowicie powzięte na tem zgromadzeniu uchwały uznają potrzebę bezwzględnej dalszego bojkotu szkoły rosyjskiej, przyczem wyrażono opinię, że młodzież naszej wolno się kształcić za granicą, czy to prywatnie, czy w polskich zakładach naukowych.

I niechże wam będzie dalszym dowodem powszechnego oburzenia na uchwałę zgromadzenia „czterdziestu trzech" fakt, iż nie ośmielono się odczytać z ambon gotowego już listu pasterskiego ks. arcybiskupa Popiela! Dlaczego? Oto dlatego, że po pierwszy, przyczem, że i wiedziano redakcyi pism polskich z góry odmówiła wydrukowania go w dziennikach. Co więcej! W duchowieństwie samem dało się zauważyć oporne wrzenie, a przy wypadkach niektórych kapłanów, okazało się, iż rozkaz odczytania listu spotkać się może wprost z odmową proboszczów lub ich podwładnych, z których przekonanie treść listu się nie zgadza, ani też nie powołane i nie popularne a nawet wstrętne ogółowi wściubianie nosa między drzwi. I oto rzecz niebywała! Gotowy, podpisany przez ks. arcybiskupa Popiela list nie ujrzał ani światła dziennego ani nie spadł wczoraj z ambon, i nie spadnie w przyszłości.

Klęska zatem fatalna na całej linii, mimo infuł, mitr i koron hrabiowskich, które sforsowały uchwałę w sprawie bojkotu szkolnego, wciągnąwszy na rzekomo poufne zebranie tyle osób i skompromitowawszy je przez opublikowanie (wbrew postanowieniom) ich nazwisk i samej uchwały.

To też jeśli tak silną jest dziś kontr-akcya całego ogółu polskiego obywatelskiego, można sobie odpowiedzieć, o ile silniej zaznaczy się ten prąd z chwilą, gdy młodzież uniwersytecka i szkolna i z gabinetów szkół, akcyę na nowo podejmie!

Jeśliby Wam jednak i to, co dotąd nadmieniłem, nie wystarczało, dowiedzcie się, że wczoraj odbyły się jeszcze poważne obrady 450 osób, przedstawicieli inteligencyi, a reprezentujących „Radę krajową Związku pracy", zakończone niemal jednogłośną uchwałą na rzecz szkoły polskiej narodowej, ale sformułowaniem adresu z protestem do rady ministrów przeciw uchwałom komitetu ministrów, odnoszącym się do dalszego prowadzenia szkoły rosyjskiej w Królestwie z wykładowym językiem rosyjskim. (Memoryał ten zamieszczamy poniżej. Przyp. red.).

Dziś o godz. 10 w wypełnieniu wyroku trzej rewolucyoniści wystrzałem z rewolweru zabili rewirowego Gołembiowskiego na ul. Pańskiej.

Grot.

Zjazd Związku narodowienia szkół powziął w Warszawie 8 lipca b. r. następujące uchwały:

Zważywszy, że uchwały Komitetu ministrów nie zadawalają żadnej z naszych potrzeb społeczeństwa polskiego i że korzystnego wyniku położonej już z tylu ofiarami społeczeństwa akcyi szkolnej możemy spodziewać się jedynie w takim razie, jeżeli w niej wytrwamy do czasu zapowiedzianego urzeczywistnienia wewnętrznych zmian ustroju rządowego, powinniśmy trzymać się następujących wskazówek:

A) Rezolucya, dotycząca szkół średnich.

1) Nie czekając na odnośne pozwolenie rządu, organizować prywatne szkolnictwo polskie, a mianowicie: a) starać się o przekształcenie szkół prywatnych z prawami i językiem wykładowym rosyjskim na szkoły prywatne choćby bez praw z językiem wykładowym polskim i Radą nadzorczą, złożoną z rodziców; b) zaprowadzić od początku roku szkolnego w istniejących szkołach prywatnych bez praw, wykłady w języku polskim i Radą nadzorczą, złożoną z rodziców; c) organizować dopełniającą tajną naukę polską dla uczniów, którzy w wymienionych szkołach polskich nie znajdą pomieszczenia.

2) Niezwłocznie rozpocząć usilne starania o jak największą ilość koncesyj na szkoły polskie.

3) Utrzymać w całej sile bojkot wszelkich szkół rosyjskich: rządowych, czy prywatnych, i doprowadzić szkoły te do zamknięcia.

B) Rezolucya, dotycząca szkół elementarnych miejskich.

Akcya powinna być rozszerzona na szkoły elementarne miejskie w sposób następujący:

1) Rzemieślnicy winni składać na ręce odnośnych władz deklaracye z żądaniami: a) wprowadzenia od początku roku szkolnego do szkół elementarnych języka wykładowego polskiego; b) usunięcia nauczycieli Rosyan i mianowania nauczycieli Polaków.

2) W razie odmownej odpowiedzi rodzice powinni odbierać dzieci ze szkół miejskich.

3) Robotnicy winni do zarządów fabryk składać petycye o zamianę w szkołach fabrycznych języka wykładowego rosyjskiego na polski.

4) W razie odmownej odpowiedzi rodzice powinni odbierać dzieci z tych szkół.

Nowy memoryał.

W Warszawie odbył się w tych dniach liczny zjazd delegatów „Rady krajowej związku pracy", na którem uchwalono wysłać do Petersburga, na ręce hr. Solskiego, jako przewodniczącego rady ministrów, następujący memoryał:

W jednomyślnem przekonaniu, że obowiązek obywatelski wobec naszego narodu nakazuje nam przedstawić stan rzeczy w Królestwie Polskiem, my niżej podpisani po zasięgnięciu opinii szerokich kół ludności i ich zgody, w drodze wskazanej ukazem z d. 18 lutego r. b., oświadczamy:

I.

System rządzenia, stosowany w Królestwie Polskiem od lat 40, w dążeniu do rusyfikacyi, stał się narzędziem bezwzględnej walki eksterminacyjnej. Wykonawcy tego systemu, stawiając sobie za cel niemożliwy do urzeczywistnienia, zabicie polskiej induwidualności narodowej, nie liczyli się wcale z odrębnością przyrodzonych i społecznych warunków kraju, z charakterem narodu i poziomem jego cywilizacyi, z jego tradycyą i kulturą. Łamali prawa, burzyli urządzenia, stworzone pracą poprzednich pokoleń, a na ich miejsce zaprowadzali nowe, obce, niezastosowane do warunków miejscowych.

Okrutna zawziętość kierowała wyborem środków mających na celu tępienie odrębności narodowej i religijnej, kultury politycznej i umysłowej. Władza rosyjska działała świadomie na szkodę kraju, krępując jego rozwój ekonomiczny, społeczny i narodowy, świadomie dążyła do zniepprawienia społeczeństwa polskiego przez szkołę rusyfikacyjną przez tamowanie oświaty ludowej, a nawet przez prześladowanie wszelkiej pracy, dążącej do podniesienia kultury warstw niższych.

Władza rosyjska wszakże nie osiągnęła żadnego z zamierzonych celów politycznych, natomiast wywołała skutek przeciwny i zjednoczyła społeczeństwo polskie w powszechnem niezadowoleniu, w coraz głębszem poczuciu doznawanej krzywdy; w nienawiści do stosowanego względem nas systemu rządowego i jego wykonawców.

II.

Kiedy ostatnia wojna i wywołane przez nią wrzenie w całem państwie wykazały dobitniej ujemne strony i braki ustroju państwowego, oraz konieczność zasadniczej jego reformy, obudziło się w społeczeństwie polskiem przekonanie, że w chwili dokonywania gruntownych zmian w państwie system rządzenia naszym krajem zmienić się wreszcie powinien. Naród polski oczekiwał, że rząd zaspokoi najpilniejsze potrzeby kraju i żądania ludności. Z umiarkowaniem, liczącem się z wszystkiemi trudnościami, uzasadniono w licznych memoryałach osób prywatnych, w oświadczeniach zbiorowych oraz za pośrednictwem prasy rosyjskiej (do której uciec się musiano wobec ubezwładnienia polskiej prasy przez cenzurę) konieczność tych zmian w systemie rządzenia, któreby zapewniły naszemu krajowi możność swobodnego rozwoju.

Sądzono, że Komitet ministrów w wykonaniu ukazu z dnia 12. grudnia r. z. oceni z punktu widzenia istotnej korzyści państwowej bezskuteczność i niewłaściwość dotychczasowego systemu rządzenia i stworzy warunki, któreby, z czasem mogły doprowadzić do unormowania stosunku narodu polskiego do Rosyi.

III.

Tymczasem ogłoszone uchwały Komitetu ministrów, jak również motywy do nich świadczą, że instytucya ta w większości swych członków nie umiała, czy też nie chciała wznieść się na stanowisko szerzej pojętych zadań rządu, że nie zdobyła się na konieczne w tak ważnej chwili i w tak ważnej sprawie postanowienie zasadnicze. Te uchwały, wprowadzając jedynie pozorne zmiany lub ulgi, nietylko nie robią wyłomu w istniejącym systemie rządzenia krajem, ale przeciwnie, system ten utrwalają i potwierdzają. Komitet ministrów wprawdzie potępia system rusyfikacyjny, o ile ten w jego przekonaniu jest bezowocny, ale systemu tego bynajmniej swemi postanowieniami nie znosi. Łagodzi tylko potworne i bezmyślne, bo sięgające nawet do stosunków prywatnych jego wymagania. W palącej sprawie szkolnej Komitet ministrów, wbrew powszechnie uznanym zasadom pedagogicznym, i z wielką szkodą dla oświaty i kultury naszego kraju, usankcyonował istniejący rusyfikacyjny system nauczania szkolnego rządowego, twierdząc, iż rząd nie może zrzec się rzekomo już osiągniętych rezultatów rusyfikacji.

W sprawie gminnej uchwały Komitetu ministrów są wprost wsteczne, gdyż sankcyonują częściowe stosowanie w gminie języka rosyjskiego, nieprawnie drogą nadużycia administracyjnego do niej wprowadzonego. A świeżo jeszcze karane są administracyjnie osoby, które się o zaprowadzenie języka polskiego w gminach w drodze legalnej upominały.

Wiele innych pilnych i ważnych potrzeb kraju naszego Komitet ministrów pominął lub odroczył, powierzając ich załatwienie dykasteryom centralnym i administracyi miejscowej. Uchwały Komitetu ministrów, nie przyznając wielomilionowemu narodowi, zamieszkałemu od wieków na własnej ziemi, takich praw, jakie w poszczególnych prowincyach przyznane zostały nawet ludności napływowej, wywołały tylko ogólne oburzenie i wytrąciły ludziom umiarkowanym broń w walce z anarchią. Wywarły one nadto wrażenie lekceważenia narodu i zrozumiane zostały jako oświadczenie krajowi, że nie powinien się spodziewać od rządu żadnej zmiany warunków swego bytu, że powinien się wyrzec wszelkiej nadziei unormowania swego stosunku do rządu w drodze przywrócenia należnych mu praw narodowych i obywatelskich.

IV.

Dotychczasowy system rządzenia krajem sprowadził pod pozorem biernej uległości rozporządzeniom rządowym powszechny opór naszego narodu, zagrożonego przez rząd w swem istnieniu. W walce bierze udział i ludność włościańska, którą rząd nie bacząc na szkody, mogące wyniknąć z systematycznego podkopywania poczucia prawa i z posiewu międzyklasowej nienawiści, usiłował, szczęściem napróżno, poważnić z inteligencyą i zjednać w ten sposób dla siebie. Dziś włościanie nasi w zupełnej zgodzie z inteligencyą na każdym kroku, w gminie i po za nią, bronią praw swej polskości i usuwają się od wpływów administracyi miejscowej. System szkolny, rusyfikacyjny, doprowadził do bojkotu szkoły rosyjskiej, podkopując nadto władzę rodzicielską. Wreszcie wśród warstw robotniczych objawy zaburzeń strejkowych i terroru są wynikiem tego samego systemu, uniemożliwiającego nam wpływ kulturalny na masy. Ponieważ zaburzenia te, połączone z krwawemi ofiarami, rujnują kraj nasz ekonomicznie i ciężkie klęski mu zadają, dojrzałe żywioły narodowe pragnęłyby im zapobiedz; ale rozdraźnieniu warstw robotniczych nie mogą przeciwstawić żadnych widoków osiągnięcia lepszej przyszłości na drodze legalnej, przyszłości tej bowiem ani zachowanie się miejscowych władz, ani uchwały rządowe nie zapowiadają. Władza miejscowa okazuje się bezsilną, zdolną jeszcze do doraźnego, okrutnego tłumienia zewnętrznych objawów niezadowolenia, ale już nie zdolną do utrzymania porządku społecznego, do zapewnienia bezpieczeństwa osobistego i zapobiegania zaburzeniom.

Musimy stanowczo zaprotestować przeciwko systemowi rusyfikacyi naszego kraju, którego ostatnim wyrazem są uchwały Komitetu ministrów, zaznaczając przytem, że w proteście naszym nie tyle nam chodzi o same uchwały Komitetu ministrów, które jako akt urzędowy, nie oparty na głębokim zrozumieniu położenia ogólnego i zadań państwowych muszą mieć znaczenie tylko przejściowe, ile o wyrażenie uczuć naszego narodu i jego poglądów na cały dotychczasowy błędny i niezgodny z prawdziwym rozumem stanu system rządzenia u nas.

Raz jeszcze oświadczamy, że koniecznym dla unormowania naszego stosunku z Rosyą warunkiem jest nadanie naszemu krajowi możliwie szerokiej autonomii ustawodawczej i administracyjnej, uznanie języka polskiego, jako urzędowego we wszystkich gałęziach służby cywilnej i sądach, oraz jako wykładowego w szkołach, powierzenie zarządu krajem siłom miejscowym, zabezpieczenie ludności swobód obywatelskich.

Nie jesteśmy powołani do decydowania o interesie państwa lub narodu rosyjskiego. Nie możemy jednak uwierzyć, żeby ten interes wymagał dalszego utrzymania systemu, który nie osiągnął żadnego ze swych celów, a natomiast wywołał tak niebezpieczne nie tylko dla nas skutki.

Spełniając swój obowiązek względem naszego sumienia i narodu stwierdzamy, że lekceważenie potrzeb Królestwa Polskiego i odmawianie nam praw i urządzeń, które są konieczne dla naszego narodowego i kulturalnego rozwoju, wywołać musi zaostrzenie walki Polaków z systemem rządowym i spotęgowanie anarchii.

My za to wszystko nie bierzemy na siebie odpowiedzialności.

Jak niektóre zwroty memoryału przekonać mogą, autorowie jego nie zaliczają się do stronnictw radykalnych, lecz reprezentują „umiarkowaną" opinię narodową Królestwa. Wedle naszych informacyi, podpisali ten memoryał przeważnie ziemianie, a nadto poważni przedstawiciele inteligencyi miejskiej z Warszawy i miast prowincyonalnych. Nie jesteśmy upoważnieni w tej chwili jeszcze do wymienienia podpisów, — wspominamy więc tylko, że dzienniki wiedeńskie wspominają tutaj nazwisko Henryka Sienkiewicza.

W pierwszej chwili zebrano 380 podpisów pod ten memoryał, niebawem jednak, jak donosi nasz korespondent warszawski, liczba ta wzrosła do 450 i taką też liczbę podają dzienniki zagraniczne. Memoryał albo został już wysłany do Petersburga, albo wysłany będzie w dniach najbliższych.

Pokój czy wojna?

W hali arsenału marynarki w amerykańskim porcie wojennym w Portsmouth przygotowują już wszystko do rosyjsko-japońskich konferencyj pokojowych, które tam odbywać się mają; delegat rosyjski, były poseł w Tokio, br. Rosen, już bawi w Waszyngtonie, inni zaś obustronni delegaci są w drodze do Ameryki. Tymczasem z kilku stron odzywają się wieści, źle znów wróżące o rezultacie akcyi pokojowej. Mianowicie donoszą, że w Petersburgu zapanował znów wielki pesymizm co do szans pokoju i że pesymizm ten wywołały niektóre japońskie warunki pokojowe, o których dowiedziano się poufnie.

„Z warunków tych — pisze korespondent „Frankfurter Ztg" — dwa napotkać mogą na rzeczywiste trudności. Są one wynikiem obawy rządzących sfer japońskich, że Rosya, gdy po kilku latach wzmocni swoje siły, zapragnie odzyskać straconą pozycyę w Azyi wschodniej. Wobec tego Japonia żąda od Rosyi zobowiązania, że kolei syberyjskiej nie zamieni na dwutorową, dalej aby na morzach wschodnio-azyatyckich nie utrzymywała floty wojennej".

Petersburski korespondent „Standarda" donosi znowu, że warunkiem, który stanowić będzie główną kwestyę sporną, jest żądanie Japonii, aby Rosya zapłaciła jej odpowiednie odszkodowanie. W ostatniem wprawdzie czasie w rządowych kołach rosyjskich zastanawiano się nad tem, w jaki sposób uzyskać środki do zapłacenia tego odszkodowania, że już tworzą się konsorcya zagraniczne, które gotowe są dostarczyć Rosyi potrzebnych na ten cel kwot, rząd rosyjski jednakże stara się zawsze jeszcze utrzymać fikcyę, że o jakiejkolwiek kontrybucyi wojennej z jego strony ani mowy być nie może.

Inne znów wieści opiewają, iż w Petersburgu zrażono się głównie dwiema okolicznościami, a mianowicie tą, że delegaci japońscy otrzymali rzekomo tylko bardzo ograniczone pełnomocnictwo, a obok tego polecenie, aby unikali omawiania przeciwnych propozycyj rosyjskich — dalej zaś nagłą okupacyą Sachalinu i widocznym zamiarem Japończyków zaplątania generała Liniewicza w walną bitwę — przed rozpoczęciem rokowań. Zwłaszcza okupacya Sachalinu w chwili nawiązania układów sprawić miała w Petersburgu jak najgorsze wrażenie i przechylić szalę wpływów znów na stronę partyi wojennej.

W Londynie otrzymano także wiadomość, że Witte wyjechał do Ameryki w usposobieniu bardzo pesymistycznem. Wbrew krążącym pogłoskom, pełnomocnictwo jego ma być bardzo ograniczone. Nadto minister wojny przedłożyć mu miał przed odjazdem liczne telegramy od armii mandżurskiej, ostrzegające przed zbyt pospiesznem zawarciem pokoju.

Wiarygodność tej wieści zdaje się potwierdzać rozmowa, jaką Witte miał przed wyjazdem z Petersburga z reprezentantem „Associated Press". Na uwagę tego reprezentanta, że cały świat polityczny przyjął z radością wiadomość o mianowaniu go pełnomocnikiem do rokowań pokojowych, ponieważ uważa go za zwolennika pokoju za wszelką cenę, Witte odpowiedział:

— Nie! Car mianował mię swoim nadzwyczajnym ambasadorem, dla przekonania się, czy możliwem jest wogóle zawarcie pokoju. Moje osobiste zdanie odgrywa tu podrzędną rolę. Otrzymałem od cara dokładne wskazówki, jak postępować, ale ostateczną decyzyę wyda car sam. Chce on pokoju, ale obawiam się, że Japończycy postawią warunki pokoju takie, iż przyjęcie ich będzie niemożliwem.

„Przyznaję się otwarcie — mówił Witte dalej — że należę do zwolenników pokoju i że już przed wojną popierałem akcyę pokojową. Dlatego jestem pewny, że jeżeli złożę sprawozdanie, iż warunki japońskie są niemożliwe do przyjęcia, wówczas cały naród rosyjski pójdzie za mojem zdaniem. Rosya wcale nie jest zniszczona! Objawiające się niepokoje są bardzo poważne, ale zagranica nie rozumie rzeczywistego stanu rzeczy u nas. Rosyi nie można mierzyć miarą zachodnią. Rosya jest wielką rodziną, która ma swoje wewnętrzne rozterki, dzielące jej członków, ale ten rozdział zniknie w chwili, gdy lud ujrzy w niebezpieczeństwie nienaruszalność swego państwa i swą przyszłość historyczną. Rosya przechodzi obecnie przez przesilenie, które objawia się ważnymi wypadkami i które wywołać może jeszcze wiele innych, ale przesilenie minie i Rosya będzie znowu jednem z najpotężniejszych mocarstw koncertu europejskiego."

Ostatnich wynurzeń Wittego nie można brać na seryo. Nadzwyczajny pełnomocnik cara inaczej przemawiać nie mógł, nie mógł przyznać w takiej chwili, że Rosya wobec wewnętrznych rozterek jest na razie zupełnie bezsilna na zewnątrz. Zato pierwsze zdania jego oświadczenia zdają się przemawiać za tem, iż w Petersburgu uważają nawiązane rokowania rzeczywiście tylko za próbę pokojową, której wynik może być bardzo rozmaity.

Także z doniesień z Japonii wnosićby można, że i tam nie przewidują jeszcze rychłego zawarcia pokoju. Część prasy japońskiej w dalszym ciągu wzywa rząd, ażeby jak najrychlej postarał się o zupełne wyparcie armij rosyjskich z Mandżuryi i by warunki swoje podyktował dopiero, gdy armie japońskie staną na ziemi rosyjskiej, nietylko na Sachalinie, lecz także na stałym lądzie. Możliwość zatem, że przed rozpoczęciem rokowań w Portsmouth przyjdzie w Mandżuryi do nowego strasznego krwi rozlewu, wydaje się więc dziś bardzo prawdopodobną.

Walka popów z ukazem tolerancyjnym.

(Koresp. „N. Reformy").

Warszawa, 17 lipca.

Gromadne przechodzenie ludności unickiej na katolicyzm wywołało objawy prawdziwej wściekłości wśród popów, tuczących się krwawicą ludu, sprawosławionego nahajami i kulami żołdactwa. Widząc, że traci grunt pod nogami, a jednocześnie obfite źródło dochodów, podjęli popi energiczną akcyę. Z jednej strony w Petersburgu starają się o cofnięcie lub przynajmniej ograniczenie ukazu tolerancyjnego, z drugiej rozwijają bardzo energiczną agitacyę na miejscu, usiłując poruszyć do walki z katolicyzmem wszystkie czynniki. W prasie polskiej podawano już okazy tej literatury popiej, pełnej nienawiści i perfidyi, która szerzy się obecnie w okolicach „zagrożonych". Obecnie mamy znów dwa przyczynki do tej literatury — jeden z Podlasia, drugi z Litwy.

Pierwszym jest list popa Grabowicza, „protojereja", ze wsi Chotycze (pow. konstantynowski), rozsyłany przez niego do wszystkich popów na Podlasiu, a tak charakterystyczny, że przytaczamy go tu w całości.

„Wasza Wielebność, Czcigodny ojcze!

Ukaz cesarza o wolności wyznań jest wydany dla całego państwa rosyjskiego wogóle, ale nie określa miejsca, czasu i sposobu jego zastosowania. To określenie jest oczekiwane w przyszłości. Ukaz wydano w celu osiągnięcia pokoju i miłości pomiędzy chrześcijanami. Tymczasem oporni w granicach Waszej parafii miotają bezwstydne, publiczne oszczerstwa na wiarę prawosławną, ogłaszając ją za djabelską i psią, za najgorszą i przeklętą na całym świecie, za stojącą niżej od żydowskiej i nawet pogańskiej, skazaną już z góry na wieczne potępienie. A zwolenników jej i duchownych prawosławnych ogłaszają za sługi dyabelskie, prowadzące na zagubę swe stado, których nie należy ani słuchać, ani szanować.

Jeśli zaś te oszczerstwa, miotane na wiarę prawosławną i jej przedstawicieli, nie są w stanie zachwiać wiernymi i oddanymi swemu kościołowi, to w takim razie oporni posługują się jawnym terorem, strasząc ich tem, że jeśli nie pospieszą natychmiast przyłączyć się, to potem minie czas wolnego wyboru wyznań chrześcijańskich. Mało tego, oporni grożą zemstą wszystkim tym prawosławnym, którzy nie zechcą natychmiast przepisać się na katolików; mówią, że prawosławni, nie chcący przepisać się na katolików, będą zabici, a ich majątek spalony, nie będzie im wolno pracować podczas świąt łacińskich w polu, ani nawet w obejściach własnych. Jeśli odważą się chodzić do cerkwi prawosławnych, to podczas nabożeństwa będą razem z księżmi i rodzinami pomordowani bombami w cerkwiach, które w ten sposób zostaną zburzone. Jednem słowem, życie ich będzie gorszem od życia niewolników i zbrodniarzy.

Jako kochający spokój i przychylny sąsiad, z obowiązku duszpasterza uważam za konieczne zawiadomić Was o tem, prosząc jako brata w Chrystusie, o odroczenie przyłączenia opornych do katolicyzmu do czasu urzędowego i szczegółowego wyjaśnienia sposobu zastosowania Najwyższego ukazu z d. 17 kwietnia b. r. W przeciwnym razie, wiedząc o tem, swym udziałem dacie opornym pośrednią pomoc i swoją powagą, jakgdyby zatwierdzicie wszystkie przez nich wszczęte bezprawne czyny i zbrodnicze kryminalne pogróżki, biorąc na siebie w ten sposób całą odpowiedzialność osobistą przed Bogiem i wyższą cywilną i duchowną Władzą za wszelkie przyszłe działania opornych i socyalistów (sic) przeciw Prawosławiu.

Proszę przyjąć wyrazy mojego szczerego szacunku w szczerej przychylności Brat w Chrystusie

Protojerej Józef Grabowicz

w. Chotycze.

Jestto dokument, świadczący, że bardziej zawzięci popi chcą zteroryzować innych za pomocą pogróżek, niedwuznacznie powoływujących się na „odpowiedzialność przed wyższą władzą cywilną“.

Drugi dokument — to „Wezwanie wileńskiego prawosławnego bractwa św. Ducha do chrześcijan prawosławnych zachodnio-rosyjskiego kraju“. „Wezwanie porównywa to, z czem walczył św. Paweł około dwóch tysięcy lat temu, z obecnym stanem „prawosławnych Zachodnio-Russów“. Albowiem „Zewsząd, ze wszystkich krańców naszego od starożytności prawosławno-rosyjskiego kraju, dochodzą do nas, waszych braci, niewesołe wieści o tem, że zjawiają się nauczyciele, którzy starają się zachwiać w prawosławnych ludziach wiarę ich praojców, twierdząc, że ta święta wiara prawosławna jest niższa, gorsza od wiary rzymsko-katolickiej i żądają, nawet z pogróżkami i gwałtami, abyście wy, prawosławni chrześcijanie, wyparli się swej prawosławnej wiary i przyjęli rzymsko-katolicką. Przytem ośmielają się wskazywać na przykład naszego cesarza i ośmielają się kłamliwie i bezmyślnie twierdzić, że on, nasz car prawosławny, ze swą carową, wrzekomo przyjął wiarę rzymsko-katolicką, że on, nasz car, chce, ażeby i wszyscy poddani jego prześli na wiarę rzymsko-katolicką“.

Reszta „Wezwania“ zajmuje się udowodnieniem, że car ani nie przeszedł, ani nigdy nie przejdzie na katolicyzm, wobec czego „Zachodnio-Russowie“ powinni stać twardo przy swej wierze“. L.

Z parlamentarnej komisyi przemysłowej.

Wiedeń, dnia 18 lipca.

Nieustająca komisya przemysłowa Izby poselskiej, rozpoczęła wczoraj, jak już donosiliśmy, generalne obrady nad nowelą przemysłową. Na dzisiejszem posiedzeniu w toku ożywionej dyskusyi zabrał między innymi głos poseł dr Doboszyński.

Mowca zwraca się przedewszystkiem przeciw twierdzeniu zastępcy rządu, radcy sekcyjnemu Friesowi, że zasady przymusowych związków stowarzyszeń przemysłowych dlatego do ustawy wprowadzić nie można, ponieważ ustawa nie mogłaby w takim razie być przeprowadzona w Galicyi. Rząd po prostu nie chce takich związków przymusowych, a nie chcąc podać właściwych powodów, zasłania się stosunkami w Galicyi. Skoro jednak stowarzyszenia przymusowe wprowadzone zostały, to mogą być i ich związki przymusowo zaprowadzone. Komisya nie powinna dać się zastraszyć takim nietrafnym i nieuzasadnionym argumentem. Zdaje się, że rząd obawia się, iż przez przymusowe związki, przez wytworzenie rad przemysłowych, stworzy się silną, samodzielną organizacyę przemysłowców i rękodzielników, którzy wyzwolą się z pod władzy dzisiejszych Izb handlowych, w których tylko handel i przemysł fabryczny są reprezentowane. Poseł Kitschelt już dał wyraz obawie, że przemysłowcy zażądają w dalszej konsekwencyi reprezentacyi oddzielnej w Radzie państwa i Sejmach, i że przyjdzie jeszcze zmieniać ustawy zasadnicze. Otóż przemysłowcy i rękodzielnicy galicyjscy życzą sobie wzmocnienia swojego stanu tak, żeby mogli mieć własnych posłów. Dotyczące zmiany ustawy przemysłowej najżyczliwiej więc powitają.

Rząd wysuwa obecnie właściwości galicyjskie, ale gdy wprowadzał stowarzyszenia przemysłowe, nie zwracał na te właściwości uwagi, ignorował wytworzone historycznie cechy, mające kilkowiekowe tradycye, i przeprowadził modernistyczne stowarzyszenia bez oglądania się na trudności, które istotnie były.

Ze Galicya również w zakresie przemysłu musi mieć pewną autonomię i że nie może się zgodzić na to, iżby wszystkie stosunki nasze przez rząd centralny i przez Radę państwa normowane były, temu dał wyraz mowca Koła polskiego w dyskusyi w Izbie przy pierwszem czytaniu przedłożonej ustawy.

Koło polskie zastrzegło ustawodawstwu krajowemu unormowanie kwestyi używania języka i szczegółów co do nauki, oraz dowodu uzdolnienia, a tam, gdzie projekt ustawy uregulowanie pewnych spraw pozostawia uznaniu ministra handlu, żąda Koło polskie przekazania tych zarządzeń rządom krajowym, lepiej obeznanym z potrzebami, tradycyami i zwyczajami poszczególnych krajów. Te zastrzeżenia ponawia mowca, a przeciw posłowi Pacherowi domaga się, żeby również instruktorów przemysłowych, podlegających dzisiaj bezpośrednio ministerstwu handlu, podddano pod władzę rządu krajowego.

Projekt rządowy znalazł w Galicyi przychylne przyjęcie i powszechnie domagają się u nas uchwalenia tego projektu, a świeżo żąda tego od mowcy liczna i poważna deputacya przemysłowców i rękodzielników krakowskich. Pewne ich żądania co do zmiany i uzupełnienia poszczególnych postanowień, przedstawi mowca w dyskusyi szczegółowej. Mowca jest tedy zdania, żeby przedewszystkiem załatwiono przedłożenie rządowe i żeby przed Izbę wystąpiono z gotowym projektem, bo gdyby komisya wbrew rządowi, za przykładem poprzedniego podkomitetu, zająć się chciała zreformowaniem całej ustawy przemysłowej, to mogłaby dojść do tego, że w rezultacie nic nie przygotuje. Mowca nie ma żadnej wątpliwości, że komisya ma prawo również te postanowienia ustawy przemysłowej, które z kwestyami, w projekcie rządowym normowanemi, bezpośredni i ścisły mają związek, przy tej sposobności także zreformować i odnośne postanowienia do noweli wciągnąć, przedewszystkiem wciągnąć do niej także nowe unormowanie przepisów § 1 i 2 ustawy. Pomimo, że przedłożenie rządowe dopiero od § 3 rozpoczyna — pomimo to jednak właściwem zadaniem komisyi pozostanie załatwienie przedłożenia rządowego. Mowca zakończył formalnym wnioskiem o przejście do szczegółowej dyskusyi nad przedłożeniem rządowem.

Wniosek ten został uchwalony.

W rozprawie nadto zabierali głos posłowie: Bendel, Hueber, Kratochwil, Pacher, Kulp, Stojan, Foerg i Hauck. Obecni byli na posiedzeniu przedstawiciele rządu: szef sekcyjny, dr Hasenöhrl i radcy sekcyjni: dr Müller i dr Fries.

Po południu odbywała się rozprawa szczegółowa nad oddzielnemi paragrafami projektu rządowego.

Z krakowskiej Rady miejskiej.

Kraków, 19 lipca.

Na wczorajszem posiedzeniu udzielono urlopów prof. Fierichowi na 7 tygodni, prof. dr Nowakowi, ks. Krupińskiemu, prof. Jordanowi i prof. Jaworskiemu na 2 miesiące.

R. m. Daszyński przytoczywszy fakt napadu na komisarza policyi Trzeciaka, podniósł, że władza bezpieczeństwa w Krakowie tego bezpieczeństwa istotnie nie przestrzega, natomiast robi taką masę fałszywych kroków w życiu obywatelskiem, politycznem i społecznem, że należy to z trybuny publicznej oświetlić. Toczy się np. w Krakowie akcya o zamykanie sklepów o godz. 8 wieczorem. Otóż agent policyjny Schek chodzi po kupcach i pyta, czy podpisali już odnośną umowę z pomocnikami handlowymi i oświadcza, że zapytanie odnośne stawia w imieniu dyrektora policyi, który się z zamykaniem sklepów o godz. 8 nie zgadza. Jest to postępowanie godne agentów prowokacyjnych. Podczas spokojnej demonstracyi handlowców w ul. Dietla, jeden z komisarzy rozpędził tłumy, nie aresztowawszy nikogo, widocznie więc i rozpędzać ich nie było potrzeby. Ogółem — stwierdza mowca — policya krakowska miesza się w nie swoje rzeczy, a skóry naszej pod względem bezpieczeństwa publicznego wcale nie pilnuje. Mowca domagał się, aby prezydent we właściwej drodze postarał się o zmianę tych stosunków.

Prez. Leo oświadczył, że uda się do dyrekcyi policyi, zażąda zbadania sprawy i wydania odpowiednich zarządzeń. Zwraca jednak uwagę, że zarząd policyi nie jest od Rady miasta zależny.

Dyskusya szkolna.

Z porządku dziennego nastąpiło dokończenie dyskusyi nad wnioskiem sekcyi szkolnej o przyjęcie do wiadomości sprawozdania prof. Jordana, jako delegata Rady m. Krakowa do Rady szkolnej krajowej. Zapisani byli jeszcze do głosu prof. Jordan i referent sekcyi prof. Jaworski.

Prof. Jordan oświadczył przedewszystkiem, że nie jest przyjacielem gimnazyum żeńskiego nie dlatego, aby był przeciwnikiem wyższego wykształcenia kobiet, ale dlatego, że to gimnazyum żeńskie, jakie obecnie jest, źle działa. Bo jeżeli gimnazya wogóle źle działają na natury silniejszych chłopców, zrozumieć nie można, dlaczego się pozwala na to męczenie i ogłupianie dziewcząt w okresie dojrzewania płciowego. Ale mowca zdawał sobie sprawę z tego, że może dziewczęta pod względem fizycznym nie ucierpią tak bardzo, nie występował więc przeciw temu gimnazyum. Raz jednak z ust profesora gimnazyum tego na zebraniu u siebie usłyszał takie zarzuty przeciw temu gimnazyum, że uważał za swój obowiązek zażądać, aby sprawę tę postawiono na porządku dziennym posiedzeń Rady szkolnej krajowej, na którem to posiedzeniu jednak od mowcy żadnych nowych rzeczy się nie dowiedziano o gimnazyum żeńskiem w Krakowie, bo w Radzie szkolnej dobrze o wszystkiem wiedziano. Mowca stwierdza, że postępował lojalnie w sprawie tego gimnazyum, któremu nie chciał szkodzić, a ponieważ ogółem jest przeciwnikiem gimnazyów żeńskich, przeto był także przeciwnikiem założenia drugiego, konkurencyjnego — jak mówił poseł Daszyński — gimnazyum żeńskiego.

Na zarzut, że sprawozdanie jego jako delegata do Rady szkolnej krajowej, nic nie zawiera, oświadczył mowca, że nie pisał sprawozdania z działalności Rady szkolnej, ale ze swojej działalności. — Przez 2½ roku zresztą przypatrywał się głównie stanowi szkół średnich, w których widzi wiele braków, ale kierunek jest dobry. Generalizować zarzutów nie można. Mowca polemizuje z wywodami p. Daszyńskiego i oświadcza, iż zarzut, jakoby żelazna stopa polityki zaciężyła nad szkołą, jest nieuzasadniony. Nadać pewien kierunek etyczny szkole i uczniom, jest rzeczą nauczyciela, duch jakiś chrześcijański czy inny, jak jest gdzieindziej, musi panować w szkole, polityka zresztą, jako rzecz trudna, nie może być wpajaną w uczniów. Co do przepisów szkolnych oświadczył prof. Jordan, że układano je jeszcze, zanim został delegatem do Rady szkolnej, układano je z dobrą wolą, nie wszystkie jednak postanowienia okazują się potem w praktyce najlepszemi. Przepisy jednak są konieczne i obowiązywać powinny, nawet te, które są złe. Nie należy dopuszczać do tego, aby młodzież przepisy te łamała. Prof. Jordan reaguje na słowa posła Rottera, który ze sprawozdania jego (Jordana) wywnioskował, że dla mowcy jeszcze za wiele czasu posiada młodzież i jeszcze więcej ma być uczoną, następnie polemizuje z wywodami dyr. Sołtysika co do zajęcia pozaszkolnego młodzieży. Mowca wypowiada zdanie, że należałoby przecież pomyśleć o zajęciu młodzieży w czasie pozaszkolnym. Na zapytanie r. Konopińskiego, co w Radzie szkolnej zrobiono w sprawie reformy szkoły średniej, oświadcza mowca, że zrobiono niewiele, albowiem jeszcze nie wielu uważa reformę za rzecz dojrzałą i nie wielu się zgadza z postulatem posła Rottera, aby dążyć do zrównania gimnazyów i szkół realnych w sprawie przechodzenia uczniów na politechnikę lub uniwersytet. Co do uwag r. Konopińskiego o zaprowadzenie obowiązkowej nauki historyi polskiej, oświadcza prof. Jordan, że w Radzie szkolnej opozycyi przeciw temu nie będzie, rzecz jednak zależną jest od ministerstwa oświaty. R. Wyspiańskiemu odpowiada prof. Jordan, że w każdej szkole krakowskiej wisi wielka mapa Polski. Mowca przyrzeka, że będzie dążył do tego, aby więcej śmieszne, niż zdrożne ustępy w czytankach usunąć.

Potrąciwszy o wpływanie na młodzież, oświadczył prof. Jordan, że ujemny wpływ widzi nieraz w postępowaniu dzienników, które częstokroć przed zbadaniem sprawy, stają po stronie ucznia, gdy zajdzie konflikt między uczniem a nauczycielem. Mimochodem zaznaczył tu prof. Jordan, że nie zwraca się z temi zarzutami do „Nowej Reformy“, którą czyta tylko wyjątkowo, z powodu braku... czasu. R. Maciołowskiemu przyrzeka, że starać się będzie, aby utworzony został fundusz szkolny dla nauczycielstwa i oświadcza, że uznaje potrzebę powiększenia liczby seminaryów nauczycielskich żeńskich. Z rezolucyą posła Rottera o zmianę statutu Rady szkolnej krajowej, aby Rady miast Krakowa i Lwowa mogły wybierać takich delegatów, jakich zechcą, prof. Jordan się zgadza. W końcu zaznacza mowca, że nie może się zgodzić ze zdaniem prof. Bujwida, aby w szkołach zniesiono naukę religii.

Prof. Bujwid: Tego nie żądałem, dzienniki przekręciły moje przemówienie. (Wołania: „Czas“).

R. m. Rotter: „Czas“ ma wprawę w przekręcaniu.

R. m. Daszyński: A stenografa toście panowie odprawili!

R. m. Jordan oświadczył w końcu, że zawsze stał na tem stanowisku, i religia musi być podstawą wychowania i jako delegat do Rady szkolnej tych zasad trzymać się będzie. (Oklaski).

Sprawozdawca sekcyi szkolnej prof. Jaworski przypomina, że w jednym z dzienników został zaraz po wyborze swoim na radcę miejskiego napiętnowany jako autor tego paragrafu nowej ustawy o prawach nauczycielskich, który domaga się odciągania 10% pensyi nauczycielkom w czasie chorób z powodu macierzyństwa. W ten sposób uczyniono z mowcy dzieciobójcę (Wesołość) i to tych dzieci, które jeszcze się nie urodziły i spowodowanego odnośnym paragrafem ustawy celibatu nauczycielek może na świat nie przyjdą. (Wesołość). Mowca oświadcza więc, że nie jest autorem tej ustawy, że przeciw paragrafowi odnośnemu w tej ustawie głosował i że zgosił w Sejmie wniosek o przejście do porządku dziennego nad tym paragrafem, które to żądanie jednak nie uzyskało większości. Reagując na zarzuty pp. Daszyńskiego, Bujwida, Rottera i Konopińskiego, oświadcza mowca, że, zagajając przed tygodniem jako sprawozdawca sekcyi szkolnej rozprawy nad sprawozdaniem prof. Jordana, nie mówił o warstwach bogatszych i uboższych, lecz o warstwach stojących wyżej lub niżej pod względem kulturalnym, że nie mówił o demoralizowaniu jednych przez drugich, lecz o ich majoryzowaniu. Mowca jeszcze raz zaznacza, że żadnej warstwie nie odmawia moralności, ale stwierdza, że w naszym kraju są różnice kultury i że liczyć się trzeba z tem, że włościanin, znalazłszy się w atmosferze innej, traci ów punkt oparcia, na którym się przedtem znajdował i że każda generacya włościańska musi zdobyć kulturę; na razie młodzież niekulturalna majoryzuje kulturalną.

Referent omawiał następnie cyfry, przedstawione przez dyrektora Sołtysika stwierdzając, że mamy teraz 29.000 uczniów, a corocznie przyrasta 1.200, że mamy 50 gimnazyów, a 1.100 nauczycieli, z których połowa nie posiada egzaminów. Te cyfry posłużyły referentowi sekcyi szkolnej do wyrażenia obaw, co będzie, gdy z tych 29.000 uczniów ¾ ulokować przyjdzie na posadach. Urzędnicy mają milionowe długi, adwokaci i lekarze nie tego się mają i czy dobrze jest, że tych ludzi popychamy w jedną stronę, a nie tworzymy innego rodzaju szkół? Stwierdziwszy, że istnieje ferment wśród młodzieży, a każdy konflikt wymaga normy popierającej słabszego, wypowiada mowca zdanie, że tym słabszym jest nauczyciel. Co do przepisów szkolnych — to mowca czytał je, jako laik, i uważał za słuszne, ale od czasu uchwał Koła rzeszowskiego Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych (które na wniosek dyrektora Warmskiego zażądało rewizyi przepisów szkolnych) widzi, że i te przepisy czytać trzeba z pewną biegłością adwokacką. Mowca zaznacza następnie, że objawianie przekonań politycznych ani uczniom, ani nauczycielom nie powinno być dozwolone, i oświadcza, że mówi w imieniu tych, którzy nie chcą szkoły politycznej, ani konserwatywnej, ani socyalistycznej, którzy wobec groźby p. Daszyńskiego, że jeżeli nie nastąpi reforma szkoły, to przyjdzie do katastrofy, pragną zachować spokój (Oklaski).

Faktyczne sprostowania.

Prof. Bujwid, zabrawszy głos dla faktycznego sprostowania, zaznaczył, że wcale nie domagał się zniesienia nauki religii; żądał tylko zniesienia przymusu religijnego w szkole, reformy nauki religii i wytworzenia tolerancyi wyznaniowej. Żądania swe oparł mowca na cytatach zdań księży, którzyby przecież nie żądali zniesienia nauki religii. Mowca zaznaczywszy, że demokraci również nie żądają szkoły politycznej, ale szkoły dobrej, wypowiedział życzenie, aby o stosunkach, panujących w gimnazyum żeńskiem, prof. Jordan nie informował się w pogawędce prywatnej, lecz naocznie w samej szkole.

R. m. Rotter oświadcza, że nie był to dowcip przez mowcę wypowiedziany, jak twierdził prof. Jordan, ale, niestety, smutna prawda, konstatująca, że młodzież obarczona jest nauką. Mowca wyraża następnie żal, że niema stenogramu, któryby udowodnił, co referent Jaworski powiedział o majoryzowaniu młodzieży przez warstwy mniej kulturalne...

R. m. Jaworski: Drukowałem wywód w „Czasie“.

R. m. Rotter: Dla mnie „Czas“ nie jest jeszcze powagą.

R. m. Jaworski: Swoją mowę ogłosiłem w „Czasie“...

Prezydent Leo wzywa p. Jaworskiego, aby nie przerywał.

R. m. Rotter: Przecież raz dostało się i p. Jaworskiemu od prezydenta. (Wesołość). R. Rotter oświadcza dalej, że prof. Jaworski w swojem przemówieniu powiedział: „Dawna większość z warstw bardziej kulturalnych podnosiła do siebie mniejszość mniej kulturalną“. Otóż gdyby nawet referent powiedział: „dzisiejsza większość mniej kulturalna majoryzuje mniejszość bardziej kulturalną“, to już to „majoryzowanie“ w zestawieniu z poprzedniem „podnoszeniem do siebie“ równa się twierdzeniu o wpływie ujemnym, czyli o psuciu bardziej kulturalnej mniejszości. Mowca stwierdza, że w mowie swojej mówił o szablonie szkół średnich, o niedorzecznej kwalifikacyi, o zniesieniu matury, o równości po ukończeniu szkół, którą krzywi protekcya, o wyrabianiu charakterów, które nie zyskuje się mundurkami i t. d., a na te wszystkie postulaty wcale nie reagował referent, który wolał poruszyć rzecz tak oklepaną, jak tworzenie szkół fachowych.

R. m. Konopiński zastrzegł się przeciwko fałszywemu rozumieniu wywodów referenta co do owego majoryzowania kulturalnych mniejszości w szkole, przez mniej kulturalną większość. Mowca bardzo dokładnie rozróżniał w swojem przemówieniu, na poprzedniem posiedzeniu Rady miejskiej wygłoszonem, moralność od kulturalności i właśnie z tego powodu stanął w tej kwestyi na stanowisku wręcz przeciwnem od stanowiska p. referenta. Pod tym względem porozumienie jest niemożliwe, obie strony pozostać muszą przy swojej opinii.

Mowca prostuje podsuwane mu przez p. referenta zdanie, jakoby zniesienie mundurków uważał za środek, wiodący do reformy szkolnej. On tylko wykazywał, że pomylili się ci, co po mundurkach spodziewali się zmiany w usposobieniu uczniów, wprowadzenia, wraz z mundurkami, nowego ducha do szkoły.

Odnośnie do twierdzenia dra Jordana, jakoby dziennikarstwo niekorzystnie wpływało na uczniów (prez. Leo: polemika nie jest dozwolona), mowca prostuje tę opinię uwagą, że dr Jordan, nie czytając, jak sam przyznał, wszystkich dzienników, nie może także o nich sądu wydawać. Zjawiskiem jest bardzo naturalnem, że gdy przyjdzie do jawnego konfliktu między młodzieżą a zarządem szkoły, to opinia publiczna wyrozumialszą jest dla młodzieży, jako dla strony słabszej, niż dla szkoły, jako takiej. Ale na dziennikarstwo, ogółem biorąc, niesłuszne są w tym względzie skargi (prez. Leo przerywa mowcy), gdyż stara się ono zawsze salwować powagę szkoły, gdy tego zachodzi potrzeba.

Następnie uchwalono sprawozdanie prof. Jordana przyjąć do wiadomości; zgłoszone na poprzedniem posiedzeniu wnioski r. m. Maciołowskiego, Rottera, Bujwida i Wyspiańskiego odesłano do sekcyi szkolnej.

Wybór delegata.

Nastąpił wybór delegata do Rady szkolnej krajowej. Na 49 głosujących prof. Jordan otrzymał 32 głosy, białych kartek oddano 17. Delegatem na 3 lata wybrany został prof. Jordan.

Sprawy bieżące.

Z kolei obradowano nad wnioskiem sekcyi ekonomicznej, aby dostarczyć Izbie handlowej prądu elektrycznego na oświetlenie zegara transparentowego na nowym gmachu Izby; prąd dostarczany będzie do godziny 12 w nocy, gdyby Izba chciała zegar dłużej oświetlać, musiałaby płacić po 35 hal. za kilowat. Uchwalono, poczem wybrano do komisyi rekursowej r. Drozdowskiego, a delegatami do szkół przemysłowych uzupełniających r. m. Stan. Nowaka, Benisa, Sulikowskiego i Kosobuckiego.

Dyr. Wdowiszewski uzasadniał następnie wniosek prezydyum i sekcyi ekonomicznej o wybudowanie kolektora kanałowego wschodniego, od Rakowic do Wisły. Koszta wyniosą 205.000 koron, miasto łoży na ten cel 85.000 koron, a kraj i skarb wojskowy pokrywa resztę. Uchwalono i do przeprowadzenia budowy upoważniono prezydyum i komisyę kanałowo-brukową. Uchwalono następnie dostarczać gazu gminom Półwsie Zwierzynieckie (7 latarń całonocnych i 13 północnych) i Dębniki (28 latarń północnych).

R. mag. Skrzyniarz referował potem wniosek sekcyi ekonomicznej o zburzenie budynków, położonych obok kościoła św. Idziego i wejścia (szyi), prowadzącego do tego kościoła. Miejsce, po owych budynkach uzyskane, nie może być nigdy zabudowane, w myśl żądań konserwatora i rządu. W obszernem uzasadnieniu tego wniosku podniósł r. Skrzyniarz, że zburzenie domu odsłoni widok na Wawel i rozszerzy komunikacyę w tem miejscu.

R. m. Tomkowicz nie sądzi, aby należało usunąć wszystko stare, co ma jaką malowniczą wartość, robienie bowiem pustki dokoła zabytków (Wawel) wychodzi na szkodę. Wawel na tem odsłonięciu nic nie zyska, ale odosobniony, straci na pewnej pompatyczności i powadze. Katedra kolońska, kościół „Notre Dame“ w Paryżu, przez zburzenie sąsiednich budynków tylko straciły. Budynki przy kościele św. Idziego należy odnowić, a nie burzyć.

Prez. Leo oświadcza, że z powodu spóźnionej pory przerywa dyskusyę nad tą sprawą.

Na posiedzeniu tajnem załatwiono kilka spraw osobistych i nadano stypendyum z fundacyi Stan. Olszańskiego p. Maryanowi Wadowskiemu. Upoważniono następnie prezydyum i sekcyę prawniczą do załatwienia zaległości, jakie dyrektor teatru p. Kotarbiński posiada wobec miasta. Zaległości te pokryte być mają przez przyjęcie na własność gminy dekoracyj i kostyumów, których właścicielem jest p. Kotarbiński. Zaległości p. Kotarbińskiego wynoszą jeszcze 15.000 koron, jego inwentarz oszacowany został na sumę znacznie większą.

Po wyczerpaniu porządku dziennego prezydent dr Leo życzył radcom pomyślnego wywczasu letniego, zaznaczając, że najbliższe posiedzenie zwoła w pierwszych dniach września.

Kronika.

Kraków, 19 lipca.

Nowela do ustawy przemysłowej. Przed kilku dniami do posła Doboszyńskiego, członka komisyi przemysłowej Rady państwa, przybyła deputacya przedstawicieli cechów krakowskich z p. Kosobuckim na czele i wręczyła memoryał podpisany przez delegatów rękodzielników 84 miast galicyjskich. Memoryał zawiera tekst przedłożenia rządowego o noweli do ustawy przemysłowej wraz z przypiskami, które określają żądania, zgodne z istotnemi potrzebami i interesami rękodzielników i przemysłowców w kraju naszym. Poseł Doboszyński przyrzekł jak najgoręcej popierać życzenia rękodzielników galicyjskich, jako referent komisyi, zaznaczył jednak, że koniecznem jest, aby rękodzielnicy udali się do Koła polskiego, któreby jego, jako członka komisyi przemysłowej, wpływem swoim poparło.

Festyn, urządzony przez krakowskie Koło pań w czerwcu w parku dra Jordana, przyniósł czystego dochodu 737 koron 46 h. Z tego 300 koron przeznaczono dla komitetu zajmującego się ofiarami wojny na dalekim Wschodzie, resztę, tj. 437 koron 46 h. przeznaczono na budowę polskich szkół na kresach.

Pocztówki T. S. L. Nakładem krakowskiego Koła pań T. S. L. wyszły ładne korespondentki, przedstawiające dziewczynkę wiejską z tabliczką w ręku, idącą do szkoły. Korespondentki te, rysunku artysty malarza p. Bukowskiego, są bardzo tanie, gdyż kosztują tylko 5 hal.

Przypominamy, że dawniej wydało Koło pań korespondentki, zamiast telegramów, na uroczystości weselne. Jedne i drugie są do nabycia we wszystkich sklepach i u sekretarki Koła, M. Sleczkowskiej (Podwale 10).

Operetka. „Narzeczona milionerka“, która na pierwszem przedstawieniu tak nadzwyczajnie się wszystkim podobała, przedstawioną będzie dziś we środę po raz drugi. — Jutro we czwartek po raz drugi pełna humoru i melodyjności operetka Millöckera „Siedmiu Szwabów“. W piątek „Gejsza“ z panną Brzeską w roli Mimozy.

Teatr powszechny-popularny (przy ul. Dietlowskiej, budynek pocyrkowy) zapowiada następujące nowości: We czwartek d. 20 b. m. „Krawiec damski“, farsa w 3-ch aktach Feydana, tłumaczył Z. Sarnecki; w sobotę d. 22 b. m. po raz pierwszy „Mąż teatralny“ (czyli Ninetka), burleska w 4-ch aktach ze śpiewami i tańcami H. Meilhaca i L. Helevy, w akcie 3 cim tańce układu p. Wnukowskiej: 1) Bolero, 2) Czardasz, 3) Cygańskie, 4) Kozak.

Bilety wcześniej nabywać można w księgarni A. Piwarskiego, Rynek A-B i róg ul. Sw. Jana bez osobnej dopłaty.

Dyrekcya komunikuje nam, że wszystkie w widowni miejsca są z oparciem.

Napad na komisarza policyi. Śledztwo policyjne, prowadzone przez komisarza dr Jasińskiego w sprawie napadu na komisarza policyi Trzeciaka, dostarczyło na podstawie zeznań aresztowanych nowych dowodów przeciw innym uczestnikom napadu. Dzisiaj odstawiono do aresztów sądowych czterech członków band krakowskich „apaszów“, tak że obecnie liczba ich doszła do 19. Aresztowania dalsze nie są wykluczone, gdyż zeznania przytrzymanych obciążają innych uczestników. Dzisiaj komisarz dr Jasiński przesłucha po raz drugi komisarza Trzeciaka, u którego wczoraj była komisya sądowo-lekarska, w celu obejrzenia jego ran i stwierdzenia stanu zdrowia. Śledztwo sądowe od dnia wczorajszego objął sędzia śledczy dr Juliusz Nowotny.

Wypadek podczas odpustu. Onegdaj donieśliśmy o wypadku podczas odpustu w Kochawinie, który omal nie zamienił się na olbrzymią katastrofę, mogącą setki ludzi życia pozbawić. Bliższe szczegóły tego groźnego wypadku są następujące:

Pątnicy w liczbie przeszło 200 głów, którzy przybyli do Kochawiny w sobotę wieczorem, udali się na nocleg albo do chat, albo do wielkiej szopy na piętro, gdzie za dwa centy mogli wygodnie położyć się na sianie. Szopa ta 25 metrów długa, a 15 szeroka, tak jest zbudowana, że na dole w sieni mieszczą się wozy, a na górze, jakby na piętrze, urządzono legowisko dla pielgrzymów w 6 przedziałach, do których ze sieni prowadzą wąskie schodki, podobnie jak na strych. W dzień każdego odpustu razem z pątnikami ciągną, jak kruki na żer, rozmaite indywidua i rzezimieszki na obławę i ostatni grosz wydzierają rozmodlonym nędzarzom.

Tak się stało i obecnie. Dwa indywidua: Pigułeczka i Matkowski, chcąc w mętnej wodzie ryby łowić, poczęli około północy krzyczeć „pali się!“, i, aby tem więcej przerazić pielgrzymów, zapalili bengalskie zapałki, wydające z siebie jasne światło. Zmęczeni podróżni widząc światło i słysząc krzyki, zrywali się ze snu na pół nieprzytomni i uciekali przez schody i okna. Wkrótce powstała między nimi szalona panika, lament i zamięszanie, a gdy schody były już zatarasowane, inni ratowali swe życie, skacząc przez okna na ziemię z jednopiętrowej wysokości. Student V klasy gimn. ze Stryja, Rudka, skacząc przez okno, upadł właśnie na bagnet stojącego żandarma i przebił się na wylot. Wielu ludzi połamało sobie ręce i nogi, wiele dzieci potratowano i zduszono, a tych, którzy wyszli z sińcami i kontuzyami, trudno zliczyć, bo około tysiąca osób nocowało w szopie. Pielgrzymi opowiadali o kilku zduszonych z połamanemi żebrami; o ile w tem prawdy, trudno dociec.

Kilkunastu księży i żandarmerya pospieszyła na ratunek i uspokojenie, ale wszelkie środki na nic się nie zdały, głos księży i żandarmów ginął w ogólnym zgiełku i wrzasku. Wreszcie po godzinie uspokoiło się, gdy pątnicy poznali, że nie ma ognia. Łotrzyka Pigułeczkę aresztowała żandarmerya na miejscu i skutego odwiozła do Stryja. Student ów, o którym opowiadano, że z rany umarł, żyje, ale rana bardzo niebezpieczna. Złodzieje jednak obłowili się porządnie, bo każdy zostawiał wszystko w popłochu, aby tylko życie ratować.

Z dramatów małżeńskich. Z Przemyśla donoszą: Włościanka z Medyki, nazwiskiem Małachowska, pokłóciwszy się onegdaj ze swym mężem Michałem, ugodziła go tak silnie kuchennym nożem w okolicę serca, że tenże padł bezprzytomny na ziemię, brocząc w krwi. Odstawiono go do tutejszego szpitala powszechnego, lecz słaba jest nadzieja utrzymania go przy życiu. Małachowską aresztowała żandarmerya.

Pożary w kraju. Ze Stanisławowa donoszą. W Uhrynowie górnym padły w tych dniach ofiarą pożogi dwa gospodarstwa włościańskie. Szkoda, która wynosi przeszło 1200 koron, prawie w zupełności była ubezpieczona. Przyczyna pożaru nieznana.

W Dubie, powiatu dolińskiego, zgorzał onegdaj dom włościanina Fedora Wywiórskiego. Szkoda wynosi 1000 kor. Przyczyną pożaru brak dozoru nad nieletniemi dziećmi, które, bawiąc się zapałkami, pożar ten wznieciły.

Cztery domy spłonęły w ostatnich dwóch dniach w miasteczku Kudryńcach. Szkoda wynosi około 8000 kor. i tylko częściowo była ubezpieczona.

Z Bóbrki donoszą: Dnia 9 b. m. około godz. 11 w nocy wybuchł w gminie Łanki małe z niezbadanej dotąd przyczyny pożar, który zniszczył doszczętnie trzy zagrody włościańskie, wartości około 1000 kor. W płomieniach znalazł śmierć 19-letni Hryńko Hawryszków, który spał na strychu jednego ze spalonych domów.

T. S. L. na Śląsku. W niedzielę 16 b. m. założone zostało Koło T. S. L. w miejscowości Łęki. Wpisało się kilkudziesięciu członków, to też fakt ten należy powitać z prawdziwą radością ze względu na to, że miejscowość Łęki była dotąd jedną z najbardziej zacofanych pod względem narodowym i kulturalnym. Dowodzi tego choćby ta okoliczność, że sekta spirytystów, szerząca się od kilku lat na Śląsku w niektórych okolicach węglowych, znalazła tam grunt podatny i dosyć znaczną liczbę ciemnych wyznawców. Należy obecnie spodziewać się, że Koło T. S. L. w Łękach, które tam jest pierwszem stowarzyszeniem oświatowem, dodatnio wpłynie na rozwój stosunków kulturalnych i narodowych w tej gminie.

Koło T. S. L. w Marklowicach urządziło wycieczkę z muzyką do lasu, która pod każdym względem udała się znakomicie.

Ze świata.

Z Warszawy donoszą dzienniki tamtejsze.

Saski ogród będzie otwarty dla wszelakiej publiczności, tracąc dotychczasowy charakter zamkniętego ogrodu, dostępnego tylko dla uprzywilejowanych.

Magistrat warszawski odłożył zaopatrzenie wejść do biur w napisy polskie do czasu wprowadzenia samorządu.

Policya warszawska osobom, które z prawosławia lub wyznania unickiego przeszły na katolicyzm i złożyły na dowód tego zaświadczenia parafij, odmawia przerobienia ich wyznania w księgach ludności i paszportach, motywując to nieposiadaniem odpowiedniej instrukcyi.

Dyrektor kolei wiedeńskiej inż. Łapczyński wyjechał dziś rano pociągiem kuryerskim do Petersburga w sprawie wprowadzonego na tej kolei języka polskiego. Zastępstwo w zarządzie kolei p. Łapczyński powierzył naczelnikowi ruchu, inż. Durnowo.

„Nasza Zizń“ donosi, że na kolei warszawsko-wiedeńskiej zaprowadzony będzie język polski urzędownie.

Katastrofa na kolei łódzkiej wydarzyła się w poniedziałek o godzinie 10 wieczorem o 1½ wiorsty od Koluszek, z pociągiem towarowo-osobowym, który wyszedł z Łodzi o godzinie 8 minut 50 wieczorem. Przyczyna jej dotychczas nie jest wyjaśnioną. Według wszelkiego prawdopodobieństwa,

wykolejenie nastąpiło skutkiem wadliwej budowy wagonu towarowego, w którym odległość pomiędzy osiami nie odpowiadała widocznie odległości szyn i wagon z nich wyskoczył. Wykoleiło się 6 wagonów i wszystkie uległy strzaskaniu. Utworzyła się góra szczątków: koła i osie drugiego wagonu znalazły się nad odłamkami trzeciego. W 3 wagonach, zmiażdżonych zupełnie, zniszczony jest cały towar. Straty w taborze kolejowym i towarach wynoszą kilkanaście tysięcy rubli.

Przerażenie podróżnych pod wpływem strasznego wstrząśnienia i trzasku było nie do opisania. Rozległy się krzyki, płacze, wołania ratunku, choć właściwie nikt cięższego szwanku nie poniósł i tylko wielu podróżnych pospadało z ławek. To też, gdy niebawem przekonano się, że zdruzgotane są tylko wagony towarowe, podróżni uspokoili się i zabrawszy bagaże ręczne, udali się do odległego o półtorej wiorsty dworca w Koluszkach. Oczywiście ruch pociągów został na kilka godzin wstrzymany.

Dziennik polski w Wilnie. Obywatel gubernii wileńskiej, p. Hipolit Korwin Milewski, otrzymał koncesyę na dziennik polski w Wilnie p. t. „Kuryer Litewski". Redaktorem odpowiedzialnym gazety będzie p. Józef Ostroróg Sadowski, adwokat przysięgły; na zastępcę zaś redaktora powołano literata i publicystę, p. J. Ursyna, który niedawno powrócił z Dalekiego Wschodu. „Kuryer Litewski" zacznie wychodzić prawdopodobnie od dnia 14 sierpnia b. r.

Z Łodzi donoszą:

Podług informacyj, udzielonych „Rozwojowi", z parafii Wniebowzięcia N. P. Maryi, 24 byłych unitów prawosławnych przyjęło wiarę katolicką, a w parafii św. Krzyża 106. Kupcy z cesarstwa, dowiedziawszy się, że w Łodzi panuje zupełny spokój, coraz liczniej odwiedzają to miasto, robiąc przytem poważne obstalunki na wyroby łódzkie. We wszystkich fabrykach daje się uczuć zupełny brak towarów. Takiej gorączki w przemyśle łódzkim dawno już nie pamiętają. Jeżeli tak dalej potrwa, straty ekonomiczne, które fabrykanci ponieśli w Łodzi przez bezrobocia, w ciągu kilku miesięcy zostaną wyrównane.

Ruchy agrarne. Z gubernii grodzieńskiej donoszą:

Ruchy agrarne przed żniwami znów podniosły głowę. Nietylko służba folwarczna, lecz i najemnicy gromadami udali się do pracodawców z żądaniami zmiany warunków bytu, ale tak wygórowanemi, że nie są do przyjęcia. W majątkach księcia Drucko-Lubeckiego najemnicy zażądali po 2 ruble za dniówkę, w innych po 1 rublu 50 kopiejek. — Ruch, jak dotychczas, ma charakter spokojny. Nikt do interwencyi władz się nie udaje, starając się o polubowne załatwienie sprawy.

Katastrofa kolejowa. Z Charkowa donoszą dnia 17 b. m. Na kolei charkowsko-mikołajewskiej wydarzyło się rozbicie pociągu, w którem 6 wagonów uległo zdruzgotaniu; nieszczęścia z ludźmi nie było.

W Pradze umarł w 55 roku życia Patrzik Blażek, znany dziennikarz czeski, członek redakcyi „Politik". Zmarły cenionym był w szerokich kołach dla zalet swego charakteru i wierności dla ideałów narodu czeskiego. Bywał stałym uczestnikiem zjazdów dziennikarzy słowiańskich, na których pozyskał szczerą sympatyę także wśród dziennikarzy nieczeskich, a zwłaszcza wśród Polaków. Ś. p. Blażek znał dobrze kraj nasz i z wielką życzliwością odnosił się do narodu naszego. Cześć jego pamięci!

Upały w Ameryce. Z Nowego Jorku donoszą, że z powodu upałów straciło w ostatnich dniach życie 50 osób.

Pojedynek przez substytuta. Przed kilku dniami odbył się w Karlsbadzie pojedynek na szable między znanym sportsmenem A. Pechy a rotmistrzem Berzeviczy: pierwszy otrzymał silne cięcie. Teraz dopiero dowiedziano się, że Berzeviczy wystąpił w zastępstwie księcia Bourbońskiego. W restauracyi Puppa miała miejsce wymiana słów między księciem a Pechym; książę uczuł się obrażony i wezwał Pechego na pojedynek, na placu zaś zamiast księcia stanął rotm. Berzeviczy.

Marynarze rosyjscy w Budapeszcie. Sześciu majtków z pancernika „Potemkina" przybyło — jak donosi Agencya telegraficzna rosyjska — do Budapesztu.

Największy szafir w świecie. Biały szafir, w Brazylii znaleziony w Minas Geraes, waży 1.250 karatów, a po oszlifowaniu waży 413[1]/[8] karata. Ma 50.5 milim. długości, 37 milimetrów szerokości i 33 milimetry wysokości. Oszacowano go na 300 tysięcy marek. Przy szlifowaniu odpadł kawałek, ważący 400 karatów.

Mianowania. Minister spraw wewnętrznych zamianował adjunkta budowniczego, Kazimierza Świerczyńskiego, inżynierem w państwowej służbie budowniczej w Galicyi.

Mianowanie konserwatora. Minister oświaty zamianował profesora gimnazyum akademickiego we Lwowie, Piotra Skobielskiego, konserwatorem sekcyi III-ej (dla ruskich archiwaliów) dla powiatów politycznych: Bóbrka, Bohorodczany, Borszczów, Buczacz, Czortków, Dolina, Drohobycz, Horodenka, Husiatyn, Kałusz, Kołomyja, Kosów, Nadworna, Peczeniżyn, Podhajce, Rohatyn, Rudki, Sambor, Skałat, Śniatyn, Stanisławów, Stary Sambor, Stryj, Tłumacz, Trembowla, Turka, Zaleszczyki i Żydaczów — na przeciąg pięciu lat.

Repertoar operetki lwowskiej w Krakowie.
We czwartek: „Siedmiu szwabów".
W piątek: „Gejsza".
W sobotę: „Narzeczona milionerka".
W niedzielę: „Siedmiu szwabów".

Z kalendarza. We czwartek 20 lipca: Czesława i Hieronima wyznawców; w Piątek 21 lipca: Daniela, Praksedy i Wiktora; w sobotę 22 lipca: Maryi Magdaleny i Teofila m.

Wschód słońca 20 lipca o godzinie 3 min. 55, zachód o godz. m. 37; długość dnia godzin 15 m. 42.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 18 lipca termometr doszedł od 16·2 do 27·0 C.; barometr opadał.

Dnia 19 lipca o godzinie 7 rano stan barometru 737·0 mm., termometru 16·3 C.; wiatr zachodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 10 lipca: pochmurno, chwilami drobny deszcz, dążność do polepszenia.

Dział ekonomiczny.

× Krajowa szkoła gospodarstwa lasowego we Lwowie. Szkoła ta kształci na samoistnych gospodarzy leśnych teoretycznie i praktycznie. Słuchacze ukończeni mają przywilej do jednorocznej służby wojskowej i zdawania egzaminu państwowego w namiestnictwie na samoistnych gospodarzy leśnych. Nauka trwa 3 lata. Kurs zaczyna się 1 października, a kończy 31 lipca. Bardzo bogate zbiory, ogród botaniczny własny, las szkolny, ciągłe wycieczki naukowe i ćwiczenia, zapoznają słuchaczy gruntownie także z praktyczną stroną wszystkich czynności zawodowych.

Wpisowe wynosi 4 korony, opłata szkolna półrocznie 10 koron. Średnio kosztuje utrzymanie ucznia 60 koron miesięcznie. Liczne stypendya i zasiłki, udzielane słuchaczom niezamożnym a pilnym już po pierwszym kursie nauki do wysokości 400 koron rocznie, ułatwiają pobyt we Lwowie.

Warunki przyjęcia: ukończony 17 rok życia, świadectwo zdrowia, rok praktyki leśnej, ukończona z dobrym postępem co najmniej 4-ta klasa gimnazyalna lub realna, złożenie egzaminu wstępnego. Przy egzaminie wstępnym wystarczają zasadnicze wiadomości z matematyki, fizyki, zoologii, botaniki, mineralogii, geografii i stylistyki polskiej, w zakresie wyżej wymienionych niższych klas szkół średnich. Kandydaci z ukończoną 6-tą klasą szkół średnich nie zdają egzaminu wstępnego. Egzamin dojrzałości, złożony w gimnazyum, lub szkole realnej upoważnia do wstąpienia wprost na rok II-gi. Podania o przyjęcie należy wnosić do dyrekcyi najpóźniej do 20 września. Małoletni muszą dołączyć do podania także uwierzytelnione przyzwolenie ojca lub opiekuna.

Wszelkich bliższych wyjaśnień udziela dyrekcya szkoły lasowej: Lwów, ul. Sw. Marka l. 1.

× Przemysł austryacki a Galicya. Z Wiednia donoszą: Związek austryackich przemysłowców rozesłał komunikat o posiedzeniu kierującego komitetu Związku, który na ostatniem swem posiedzeniu zajmował się sposobem popierania przemysłu w Galicyi. Komunikat, cytując dotyczące uchwały Sejmu galicyjskiego w sprawie uwzględniania przedewszystkiem swojskiego przemysłu przy rozdawaniu dostaw, przypomina oświadczenie dyrektora Centralnego Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego bar. Battaglii, który na zgromadzeniu przemysłowców zapowiedział, że rząd te dążności Sejmu z pewnością poprze. Kierujący komitet widzi w tych uchwałach pierwszy krok do zniszczenia austryackiego Związku gospodarczego i musi zwrócić uwagę na najzgubniejsze konsekwencye także politycznej natury, gdyby te nieszczęsne(!) dążności nie zostały na czas energicznie wstrzymane. Komitet spowodował więc energiczne przeciw temu zaprotestowanie i uproszenie rządu, aby wszelkiemi środkami sprzeciwił się takiemu zamknięciu Galicyi. Kierujący komitet oczekuje, że w walce z tem nowem niebezpieczeństwem, grożącem austryackiemu przemysłowi, znajdzie poparcie wszystkich interesowanych.

Zatem Galicya ma i nadal pozostać polem wyzysku dla przemysłu austryackiego!

× Nowe pole zbytu dla nafty galicyjskiej. Zajścia w Batum umożliwiły austro-węgierskiemu towarzystwu naftowemu „Olex" na angielskim terenie zyskać zbyt ropy galicyjskiej. I tak w ostatnich dniach zamówiono do Londynu 10.000 ton galicyjskiej nafty, które odejdą via Hamburg.

× Z krajowej szkoły garncarskiej w Kołomyi. Rok szkolny w krajowej szkole garncarskiej w Kołomyi rozpocznie się dnia 1 września b. r. Warunki przyjęcia są następujące: Ukończony 13 rok życia i fizyczne uzdolnienie do zawodu rękodzielniczego. Ukończona szkoła ludowa z dobrym postępem. Podania zaopatrzone w metrykę i ostatnie świadectwo szkolne należy adresować do Dyrekcyi krajowej szkoły garncarskiej w Kołomyi. Przy szkole znajduje się internat, w którym za niewielką opłatą otrzymują uczniowie całe utrzymanie. Wydziały powiatowe i Zarządy gmin za utrzymanie swych stypendystów w internacie opłacają 100 koron rocznie. Uczeń pragnący być przyjęty do internatu winien wymienić to w podaniu i oświadczyć, ile może opłacać za utrzymanie. Przyjęty do internatu winien postarać się o własną pościel.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych liczyło — według nadesłanego nam sprawozdania wydziału centralnego — z początkiem roku bieżącego 2020 członków rzeczywistych, ubezpieczonych w kasie pensyjnej Towarzystwa; w ciągu I półrocza b. r. przybyło 93 członków rzeczywistych, ubyło zaś wskutek emerytowania, śmierci i wykreślenia 93 członków, tak, że Towarzystwo liczyło z dniem 30 czerwca 1905 r. członków rzeczywistych ubezpieczonych 2020. Nadto liczyło Towarzystwo w tym czasie 32 członków uczestniczących, 190 wspierających i 9 honorowych.

Osób pobierających renty było z początkiem roku 912 z kwotą poborów rocznych 105.259 koron 79 halerzy, ubyło 28 osób z kwotą 4.453 K 42 h, przyznano 29 rent na starość w kwocie 13.880 K 25 halerzy, 37 rent inwalidów w kwocie 6.575 K 90 halerzy, 31 rent wdowich w kwocie 2.366 K 79 halerzy; pensyj dla sierot przy matkach w kwocie 664 koron 42 halerzy i 1 pensya sierocie zupełnej 760 koron 1 halerz. — Towarzystwo liczyło zatem z dniem 30 czerwca b. r. 35 emerytów z rentą na starość w kwocie 14.861 koron 25 hal., 286 emerytów z rentą inwalidów w kwocie 49.430 koron 57 halerzy, 622 wdów z rentą w kwocie 46,291 koron 70 halerzy, sierot przy matkach po 162 członkach z pensyami w kwocie 10.368 koron 45 halerzy, 39 sierot zupełnych z pensyami w kwocie 4.221 koron 77 halerzy czyli 982 osów pobierających renty i pensye w kwocie rocznej 125.163 koron 74 halerzy.

Majątek Towarzystwa z początkiem 1905 roku wynosił 1,507.853 k. 61 h. W I półroczu przybyło gotówki 321.196 k. 46 h. i efektów i. w. 90.000 k., ubyło zaś efektów przez wylosowanie i. w. 5200 k. i gotówki użytej na zakupno efektów, wypłatę rent i koszta zarządu 284.001 k. 42 h., tak, że gotówka rozporządzalna i efekty powiększyły się w I półroczu o 121.995 k. 4 h.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych, oparte na ścisłej wzajemności, przyjmuje ubezpieczenia pensyjne, t. j. ubezpiecza renty na wypadek niezdolności do pracy, renty na starość, renty wdowie, pensye sieroce, ryczałty pogrzebowe (kapitały pośmiertne do 500 kor.) i t. p. pod bardzo dogodnemi warunkami. Wszelkich informacyj udziela wydział centralny we Lwowie (ul. Cicha l. 1).

Z targów zbożowych. Kraków, 18-go lipca. Płacono za 100 klg. netto: Pszenica biała od 16·80 do 17·30. Pszenica czerwona i żółta od 16·80 do 17·30. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 13·40 do 14·30. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień na krupy od 13·— do 13·50. Jęczmień browarny od —·— do —·—. Jęczmień na paszę od 12·50 do 13·—. Owies z opłatą akcyzową od 14·30 do 15·20. Proso od —·— do —·—. Tatarka od 16·20 do 17·—. Kukurydza od 15·— do 17·20. Grech od 18·50 do 22·60. Fasola od 24·— do 40·—. Wyka od —·— do —·—. Rzepak zimowy od 22·50 do 23·50. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała —·— do —·—. Tymotka od —·— do —·—. Esparsetta od —·— do —.—. Soczewica od 32·— do 36·—. Słoma od 5·— do 5·20. Siano od 4·40 do 6·40. Koniczyna pastewna od 6·40 do 7·20. Ziemniaki od 6·50 do 7·—. Jagły od 28·— do 32·—. Jaja za kopę od 3·— do 3·60. Masła za 1 klg. od 1·20 do 2·20. Masła za garniec od 5·50 do 7·50. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 200·—. Okowita na 75% Tralesa od —·— do 160·—.

Budapeszt, 2 lipca. Pszenica na maj 15·56 do 15·58, pszenica na październik 16·12 do 16·14, żyto na maj —·— do —·—, żyto na październik 12·72 do 12·74; owies na maj —·— do —·—; owies na październik 11·40 do 11·42; kukurydza na maj 15·26 do 15·28; kukurydza na czerwiec 10·74 do 10·76; rzepak na sierpień 24·30 do 24·50.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie dobre; deszcz.

Ostatnie wiadomości.

— Komitet wykonawczy koalicyi opozycyjnej na Węgrzech uchwalił na ostatniem swojem posiedzeniu następującą rezolucyę:

„Głównym błędem rozporządzenia gen. Fejervarego do komitatów i municypiów jest, że obecny rząd uważa się za legalny i konstytucyjny, mimo iż sam przyznaje, że nie opiera się na większości parlamentarnej. To stanowi rewolucyjny przewrót w konstytucyi węgierskiej. Rząd Fejervarego mimo otrzymanego votum nieufności ze strony Węgier, dalej pozostał w urzędzie i jawnie oświadczył, że wcale się o to votum nieufności nie troszczy i nie będzie się starał o pozyskanie zaufania Sejmu i tem swem postępowaniem naruszył wyraźne przepisy konstytucyi. Rząd ten nie jest więc ani legalnym ani konstytucyjnym".

Dalej uchwalono wydać memoryał, który oświadcza, że ponieważ dalsze urzędowanie gabinetu Fejervarego jest nielegalne, spada na cały kraj najświętszy obowiązek zwalczania takiego rządu wszelkiemi środkami, a przedewszystkiem przez zaniechanie dobrowolnego płacenia podatków i dobrowolnego poddawania się obowiązkom wojskowym. Urzędnicy i municypia, odmawiając współdziałania przy tych czynnościach, spełniają tylko najświętsze tradycye węgierskiego życia konstytucyjnego oraz nałożony na nie ustawowy obowiązek. — Naród będzie wdzięczny wszystkim, którzy w tych ciężkich czasach popierają ustawy i zgodny z konstytucyą opór.

Następnie poruszono sprawę elaboratu, który ma być zredagowany w celu jednolitej organizacyi biernego oporu i wybrano dla tej sprawy subkomitet.

Kronika lwowska.

Lwów, 19 lipca.

Strejk robotników budowlanych. Na wczorajszem popołudniowem zgromadzeniu robotników budowlanych po obszernej dyskusyi nad położeniem strejkowem i stanowiskiem pracodawców, wybrano stosownie do żądania pracodawców nowy komitet dla prowadzenia rokowań ugodowych.

Wczoraj wydarzyły się 2 wypadki napadów na pracujących. Napadniętych pobito.

Dziś odbyła się narada delegatów pracodawców z delegatami robotników budowlanych. Uczestniczył także inspektor przemysłowy Nawratil i zastępca magistratu Danielski. Ułożono wspólne warunki, które dziś po południu zostaną przedstawione zgromadzeniu strejkujących robotników.

Demonstracye uliczne w Czerniowcach. W Czerniowcach odbyły się odrazu dwie uliczne demonstracye, połączone z rzucaniem kamieniami i nożami oraz ze zrywaniem szyldów sklepowych i t. d. Demonstrowali w ten sposób pomocnicy handlowi. Chodziło o zamykanie sklepów o godzinie 9. „Czernowitzer Tagblatt" uważa, że postępowanie ekscedentów było bardzo nielojalnem ze względu na niedawno zawartą umowę z pracodawcami, według której napadnięte handle miały być otwarte do godziny 10. Demonstracye odbyły się 5 minut po godzinie 9.

Zmarli.

Ks. Teofil Pawlików, grecko-katolicki proboszcz cerkwi wołoskiej, kanonik kapituły metropolitalnej, były poseł do Sejmu i Rady państwa, zmarł we Lwowie w 84 roku życia. Zmarły był ojcem znanej śpiewaczki, pani Pawlików-Nowakowskiej.

Repertoar operetki lwowskiej.
We czwartek: „Weseli małżonkowie", krotochwila Marsa i Barrégo.
W piątek: teatr zamknięty.
W sobotę: „Weseli małżonkowie".

Obrady w Moskwie.

Dzisiaj rozpoczęły się w Moskwie obrady kongresu ziemców, przedstawicieli miast i wielu innych grup i związków inteligencyi. — Rząd w pierwszej chwili nie chciał dopuścić do kongresu ziemstw, — odpowiedziano jednak generał-gubernatorowi, że kongres w takim razie obradować będzie bez pozwolenia. Rząd więc zaniechał opozycyi i obrady mają charakter jawny i legalny.

Tem większą doniosłość mieć będą jego uchwały. Wedle dzisiejszych, co prawda, dość skąpych jeszcze, wiadomości, ziemcy zajęli bardzo radykalne stanowisko wobec projektu Bułygina i odrzucają go „a limine".

Znamienną jest wiadomość z Petersburga, że wojsko sympatycznie powita utworzenie konstytuanty w Moskwie.

Telegramy „N. Reformy" z dnia 19 lipca.

Pozwolenie policyjne.

Petersburg. W Moskwie wczoraj przedstawiała się generał-gubernatorowi deputacya działaczów ziemskich i miejskich. Przedstawili oni piśmiennie swoje rozumowania, według których, zdaniem ich, mają oni prawo zebrać się dla rozważenia spraw państwowych, a to zgodnie z brzmieniem reskryptu z dnia 18 lutego i okólnika ministra spraw wewnętrznych. Pomimo to w przeddzień zebrania zjawiła się policya i sporządziła protokół z nielegalności zebrania. — Generał-gubernator oświadczył naczelnikowi miasta, że z Petersburga polecono mu w ten sposób postąpić, sam zaś generał-gubernator doradzał starać się o pozwolenie na zebranie u ministra spraw wewnętrznych, obiecując przychylną opinię. Działacze ziemscy sądzą, że są w swojem prawie, powołując się na reskrypt z dnia 18 lutego i **postanowili nie starać się o pozwolenie, lecz zebrać się w dniu następnym.** Zjechało się już przeszło 200 działaczów.

Prezes gubernialnego ziemstwa, Gołowin, otrzymał dziś order św. Stanisława drugiej klasy.

Petersburg. Zastępca naczelnika policyi w Moskwie, Rudnew, zawiadomił dzisiaj księcia Dołgorukiego, że **rząd zezwolił na otwarcie kongresu reprezentantów ziemstw.** Ks. Dołgoruki odpowiedział krótko, że przyjmuje do wiadomości to zawiadomienie, że jednakże **kongres byłby się odbył także w razie zakazu ze strony policyi**, i to na podstawie reskryptu cara do ministra Bułygina, w którym powiedziano, że obrady ziemstw w sprawach wewnętrznych Rosyi mają być wolne.

Petersburg. W Moskwie odbyła się narada przedstawicieli wszystkich zgromadzeń giełdowych w sprawie reform państwowych.

Potępienie projektu Bułygina.

Londyn. Korespondent „Timesu" donosi z Moskwy: Pierwszą i najważniejszą rezolucyą kongresu ziemstw będzie **ostre potępienie projektu konstytucyi ministra Bułygina.** Rezolucya ta brzmi:

„Kongres oświadcza, że projekt Bułygina, jakoteż wszystkie inne opierające się na podobnej podstawie, nie tworzą reprezentacyi ludowej w całem tego słowa znaczeniu i wskutek tego nie przyniosą Rosyi uspokojenia, nie uwolnią jej od grożącego niebezpieczeństwa anarchii wewnętrznej, ani nie przywrócą porządku, opartego na sprawiedliwości i ustawach."

Do tej rezolucyi dołączono obszerne motywa, które w dwunastu punktach wykazują wady projektu Bułygina, a mianowicie, że prawo wyborcze jest niesprawiedliwe, że robotnicy nie posiadają prawa głosu, że osobista wolność nie jest należycie zapewniona, natomiast kontrola ze strony władz zbyt jest rozległa, dalej że projekt Bułygina nie gwarantuje należycie nietykalności posłów i t. d.

System wyborczy.

Londyn. Do „Standardu" donoszą z Moskwy, że na konferencyi wstępnej, odbytej w pałacu księcia Dołgorukiego, delegaci ziemstw oświadczyli się **za systemem dwóch Izb i za powszechnem, równem prawem głosowania do Izby niższej.**

Konstytuanta i wojsko.

Londyn. „Daily Express" dowiaduje się z Petersburga, że w razie, gdyby w Moskwie przystąpiono do utworzenia **konstytuanty, cieszyć się ona będzie sympatyą i zaufaniem wojska.**

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „N. Reformy" z 19 lipca).

Bunty w wojsku.

Petersburg. „Russkoje Słowo" donosi, że w wielu południoworosyjskich miastach garnizonowych **wybuchły groźne rozruchy wojskowe.**

Petersburg. Mimo urzędowych zaprzeczeń „Petersb. Listok" zapewnia, że w Kronsztadzie **ponownie wybuchł bunt marynarzy** i to głównie na okrętach wojennych „Minin" i „Aleksander II".

Niepewny pułk gwardyi.

Berlin. Donoszą tu z wiarygodnego źródła, że pawłowski pułk gwardyi nie jest już używany do pełnienia straży w pałacu carskim, ponieważ sfery dworskie **nie ufają już korpusowi oficerskiemu tego pułku.**

Szpieg szefem departamentu.

Berlin. Z Petersburga donoszą: Dotychczasowy kierownik rosyjskiej policyi politycznej w Paryżu, Rogowski, mianowany został szefem departamentu w ministerstwie policyi. Rogowski już od kilku tygodni w przebraniu włóczęgi przebiega przedmieścia petersburskie w celu wyśledzenia rozmaitych spiskowców. — Wskutek jego donosów aresztowano już **przeszło 100 osób.**

Zmiany osobiste.

Petersburg. „Słowo" donosi, że pomocnikiem ministra marynarki mianowany będzie admirał Rożdiestwieński.

Petersburg. Gubernatora niżegorodzkiego Unterbergera mianowano naczelnikiem miasta Moskwy, a dyrektorem departamentu do spraw ogólnych w ministerstwie spraw wewnętrznych Woronia, obecnie biorącego udział w pracach komisyi hr. Ignatiewa.

Londyn. Z Petersburga donoszą, że ks. Swiatopełk Mirski znów odzyskał zupełne zaufanie i łaskę cara i że w tych dniach już otrzyma nominacyę na jedno z najwyższych stanowisk.

Petersburg. Baron Nolken, b. obejpolicmajster warszawski, ma być podobno kandydatem na stanowisko moskiewskiego naczelnika miasta.

Z teatru wojny.

Niespodziewanie zupełnie nadchodzi dziś wiadomość o wylądowaniu nowej armii japońskiej na północ od Władywostoku. Fakt ten potwierdza przypuszczenia, że Japończycy jeszcze przed rozpoczęciem rokowań pokojowych, zamierzają nowy silny cios zadać Rosyi.

Dokonywająca się obecnie mobilizacya rezerwistów, ma dostarczyć armii 80.000 żołnierzy. Zanim atoli ta siła zdoła dotrzeć do Mandżuryi, już zapewne będzie po wojnie. Rosyjski minister komunikacyi, ks. Chiłkow, zakupił podobno w Hamburgu znaczną liczbę parowozów za 40 milionów rubli, — w jakim celu, trudno dociec.

(Telegramy „N. Reformy" z 19 lipca.)

Nowa akcya zaczepna Japończyków.

Londyn. „Daily Telegraph" donosi z Tokio: Według wiadomości prasy japońskiej **armia japońska wylądowała na północ od Władywostoku.** Niema obecnie przyczyny fakt ten dalej zatajać. Rosyanie, którzy się przygotowali na główny atak na prawym brzegu rzeki Tumen, **są obecnie zupełnie zaskoczeni i nie mogą wstrzymać marszu tej armii japońskiej.** Zupełne zamknięcie Władywostoku będzie wkrótce faktem.

Walki z flotą.

Tokio. Admirał Kamimura telegrafuje: Dnia 18 lipca japońska flotylla kontrtorpedowców **kilkakrotnie ostrzeliwała rosyjskie pozycye na północno-wschodniem wybrzeżu Korei.** Rosyjska artylerya ostrzeliwała japońską flotę, **jednak bez skutku** i musiała się cofnąć.

Zaprzeczenie.

Petersburg. Agencya petersburska zaprzecza doniesieniom pism angielskich, jakoby wśród armii rosyjskiej w Mandżuryi panowały choroby zakaźne.

Fiasko pożyczki rosyjskiej.

Petersburg. W tutejszych kołach rządowych nabrano już przekonania, że **nowa wewnętrzna pożyczka rosyjska w kwocie 150 milionów rubli w obecnej chwili nie może być zrealizowana i wskutek tego odstąpiono od jej wydania.**

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 19 lipca

Uniwersytet czeski dla Moraw.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" donosi: Wyniesienie miejscowości Koenigsfeld(?) pod Bernem do rzędu miast, ma polityczne znaczenie; tam bowiem prawdopodobnie założony zostanie uniwersytet czeski dla Moraw.

Bierna rewolucya na Węgrzech.

Budapeszt. Ponieważ wiele gmin nie chce doręczać wezwania powołanym pod broń rezerwistom i rekrutom, rząd ma zamiar wezwania te rozsyłać pocztą.

Szpieg przed sądem.

Wiedeń. Dziś toczyła się tu przed sądem rozprawa przeciwko podróżującemu agentowi handlowemu, Augustowi Doré, oskarżonemu o szpiegostwo na rzecz Rosyi. Doré wypierał się wszelkiej winy wobec Austryi, twierdził natomiast, że miał polecenie zbierania odpadków papieru i kopert w poselstwie japońskiem. Władze rosyjskie pragnęły bowiem z adresów tych listów itd. dojść, czy i kto w Rosyi koresponduje z poselstwem japońskiem? Sąd nie dał jednakże wiary tym jego wywodom, lecz skazał go na ośmnaście miesięcy więzienia.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 19 lipca.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 657·75. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 778 —. Akcye Anglobanku 308·25. Akcye Unionbanku 540·—. Akcye Länderbanku 448·50. Akcye Bankvereinu 550·—. Akcye Bodencredit 1021·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 550·—. Akcye kolei państwowych 669·—. Akcye kolei południowej 86·—. Akcye kolei Elbethal 443·50. Akcye kolei północnej 5850·—. Akcye kolei czerniowieckiej 582 —. Akcye Alpiny 523·50. Akcye Rima Muranyi 544·50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2645·—. Akcye Fabryki broni 542·—. Akcye Tureckie tytoniowe 362·50. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 935. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 96·75. Renta majowa 100·30. Renta koronowa austryacka 100·40. Renta koronowa węgierska 96·40. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·95. 4% Listy Banku hipotecznego 99·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·90. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Listy Banku krajowego 100·—. 4½% Listy Banku krajowego 102·10. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 100·10. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·75. 4% Pożyczka miasta Lwowa 99·—. Losy tureckie 142·—. Marki 117·45. Ruble 253·—.

Cukier słaby 22·25 do 22·35. Spirytus słaby 40·40 do 41·00. Nafta niezmieniona.

Usposobienie na budapeszteńskie doniesienia słabe; — kursa ustępujące.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 19 lipca (godz. 1 w południe.)

	płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	258	—	254	—
Marki niemieckie	117	—	117	60
Franki papierowe	95	40	95	90
Dwudziestofrankówki w złocie	19	08	19	18
II. Listy zastawne.				
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111	75	—	—
4½% Listy zastawne Banku hipoteczn.	100	50	101	50
4% " " "	99	—	100	—
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101	50	102	50
4% Listy zastawne Banku krajowego	99	75	100	50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99	75	—	—
4% " " " " " 42-letn.	99	75	—	—
4% " " " " " 56-letn.	99	80	100	50
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99	60	100	60
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99	25	100	25
4% Pożyczka miasta Lwowa	98	60	99	50
4½% Pożyczka miasta Lwowa	101	—	102	—
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102	—	103	—
4½% Obligacye komun. Banku kraj.	101	50	102	50
4% Obligacye kolejowe	99	25	100	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	88	—	94	—
V. Akcye.				
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	540	—	550	—
Akcye Banku Gal. dla h. i p. w Krak.	—	—	—	—
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	583	—	585	
VI. Publiczne zapisy długu.				
4²/₁₀% wspólna renta papierowa	100	30	100	70
4²/₁₀% wspólna renta srebrna	100	20	100	60
4% renta koronowa austryacka	100	40	100	60

L. 67778. 2541 2 3

Ogłoszenie licytacyi.

Gmina m. Krakowie rozpisuje licytacyę na posadzkę kamionkową z flizów do budowy Akademii handlowej w Krakowie na **dzień 21 lipca 1905 r. na godzinę 12 w południe** w Budownictwie miejskiem.

Plany, warunki szczegółowe przeglądać można w biurze Architekty miejskiego ul. Basztowa 27, II piętro między 10 a 12 godziną przed południem, gdzie można zasięgnąć wszelkich wyjaśnień, jakoteż otrzymać potrzebne formularze.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa.

Kraków, dnia 15 lipca 1905.

Prezydent miasta:
Leo.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10,

Rządca Drukarni L. K. Górski.